

Julia Hartwig, To wróci

„Niektórzy lubią poezję. Niektórzy, czyli nie wszyscy”, a jak pisze Julia Hartwig „każdy poeta pisze w rytm własnego oddechu”. O poezji rozmawialiśmy na kolejnym spotkaniu Dyskusyjnego Klubu Książki Nad Lipą, a naszą lekturą był tomik *To wróci* Julii Hartwig.

Julia Hartwig — poetka, pisarska, eseistka, tłumaczka — jest nazywana „wielką damą polskiej poezji”. Urodziła się 14 sierpnia 1921 roku w Lublinie. Wielokrotnie nagradzana, ma w swoim dorobku kilkanaście zbiorów poezji i prozy poetyckiej oraz monografie, eseje, tłumaczenia i książki dla dzieci. Według krytyków „poetyka Hartwig to przede wszystkim połączenie refleksyjności, kolażu z cytatów, opisowości i niepewności. Poetka zajmuje się sprawami wielkimi, zestawiając je umiejętnie z intymnością, jednostkowością i kruchością istnienia”. Jej poezja jest gęsta od znaczeń, wypełniona kulturowymi i intertekstualnymi nawiązaniem, wymagająca lektury niespiesznej i uważnej, intelektualna, pełna powagi, nasycona wątkami erudycyjnymi. Tak jest w utworze *Tak będzie*:

To wróci
Nie będzie zgłiszczy ani ruin
wszystko zachowane tak jak przed zagładą
w świetle i w rozkwicie

Tomik poezji *To wróci* Julia Hartwig wydała w 2007 roku, w wieku 86 lat. W czterdziestu krótkich, wręcz aforystycznych, napisanych z wielką prostotą, a jednak dotykających tematów egzystencjalnych, wierszach, pełnych filozoficznej zadumy, konkret przeplata się z ulotnością. Widać silne zakorzenienie w przeszłości oraz niepewność co do przyszłych losów człowieka. Bo przecież „wiemy, że prawda niedostępna jest również w rejonie zwierzeń”, zaś „umieranie to ciężka praca”. O czym myśli poetka w wieku, w którym robi się często podsumowanie własnego życia? Hartwig stawia pytania, na które nie ma dobrej odpowiedzi. W wierszach poszukuje sekretu piękna i sensu istnienia. Intryguje ją fenomen wielkości, poetyckiego, malarskiego czy muzycznego geniuszu. Stąd przywołani na kartach tomiku Miłosz, Norwid, Keats, Goethe, Dante, van Gogh, Rimbaud, Zimmerman, Lutosławski, Schubert czy Ravel. Poetka wciąż dziwi się światu, zauważa, że:

Wielkość nie ma skrupułów
by rozprawiać o tym co w nas nadpsute
Nie kryje swoich nienawiści ani przyjaźni

Pojawiające się ciągle nawiązania do tradycji i kultury to próba pokonania zagubienia czy niepewności. Z prób reinterpretacji przeszłych wydarzeń ma płynąć siła i nadzieja na zrozumienie obecnej chwili. Zdaniem Jerzego Jarzębskiego „gra w tej poezji chwila, zapatrzenie, nagłe krótkie spięcie skojarzenia, z każdego zetknięcia z materią życia może nagle wysnuć się refleksja o nieskończoności”.

Jedna z Klubowiczek przywołała fragment wiersza *Nocą w Bellagio*:

Oddalenie od własnego istnienia było tak wielkie
obcość tak kojąca
jakby dusze zapomniały o tym co przeżyły

Gdyż „być może do pełnego szczęścia konieczne jest doświadczenie przemijania”. Albo może odwrotnie — moc trwania jest tak wielka, że dusze zapominają o tym, co przeżyły, na chwilę uwalniają się od ciężaru doświadczenia i związanego z nim nieodłącznie czasu. My przecież wciąż „czekamy na inną opowieść”. Co więcej — „wiemy, że ona istnieje, wyczuwamy jej rytm, choć nie znamy melodii”. I przychodzi *Ta chwila*:

kiedy wszystko się ucisza
i takie światło obezwładniające
spoza wszystkiego

stamtąd gdzie jesteście

Najdrożsi

Niewidzialni

nie warto było umierać

